Nr. 76a. Dnia 17 marca. Środa. Dnia 5 (17) marca 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Gertrudy P. Patryka B. W.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 49 w.	Niedziela: Benedykta Opata.
Czwartek: Gabrjela Arch. i Cyryla.	Zachód „ „ 6 „ 2.	Zachód „ „ 4 „ 39 r.	Pon.: Boguchwała i Oktawjana.
Piątek: *Józefa Oblubieńca N. Marji P.*	Długość dnia godzin 11 „ 45.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.	Wtorek: Katarzyny Król. szwedz.
Sobota: Archippa i Wincentego.	Przybyło „ „ 4 „ 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.	Środa: Marka i Tymoteusza MM.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Zbigniewa; jutro Boguchwała.

Nabożeństwa: W kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie o godz. 8-ej zrana ostatnia nowenna ku czci św. Józefa Oblubieńca; w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm. nabożeństwo pasyjne.

Zgromadzenia: Doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu. (Gmach resursy kupieckiej—godz. 7 wiecz.)

Koncerta: Koncert p. Cesi i panny Alicji Barbi. (Resursa obywatelska—godz. 8 wiecz.)—Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—godz. 8 wiecz.)

Teatra: Wielki: dziś „Gasparone"; jutro „Faust" (drugi występ gościnny panny Franciszki Jelinkówny);—Rozmaitości: dziś „Ćwiartka papieru" (wznowienie); jutro „Zapóźno";—Mały: dziś „Wojna podczas pokoju"; jutro „Porucznik Szykowski". (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

ZA ROK PRZESZŁY.

Warszawskie Towarzystwo wzajemnego kredytu ukończyło z dniem 31-ym grudnia roku zeszłego, czternasty rok swojego istnienia, z którego na dzisiejszem ogólnem zebraniu ma zdać sprawę przed uczestnikami swoimi.

Sprawozdanie to, rozdane już członkom towarzystwa, zaznacza przedewszystkiem, że po świetnie zapowiadającem się pierwszem półroczu ubiegłego roku, ogólny zastój w interesach, datujący od drugiej tegoż roku połowy, odbił się także niepomyślnie na operacjach towarzystwa, dokonanych w ciągu ostatnich miesięcy. Pomimo to jednak, całkowity obrót zwiększył się o rs. 372,640 kop. 94, co głównie przypisać należy działowi dyskonta weksli, w którym w porównaniu z rokiem poprzednim sprawozdanie wykazuje przyrost rs. 1,216,213 kop. 29.

Z ogólnej liczby 2,756 członków towarzystwa, akredytowanych na sumę rs. 12,414,620, posiadało kredyt: 795 ziemian w sumie rs. 2,648,750 — dalej 229 przemysłowców rs. 1,492,500, — następnie 867 kupców rs. 3,226,380 — rzemieślników i rękodzielników 274 z kredytem rs. 361,440 — nadto należących do różnych stanów osób 413 posiadało kredytu rs. 944,550. Wszystkie powyższe kategorje miały kredyt albo osobisty, albo z zabezpieczeniem hypotecznem. Po za niemi jeszcze było 178 członków, z kredytem zabezpieczonym papierami publicznemi na rs. 3,741,000.

Powiększenia się zaufania do instytucji dowodzi zwiększona znacznie suma lokacyj długoterminowych, które z końcem roku 1885-go dosięgły blisko dwóch miljonów, czyli w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosły blisko o pół miljona rubli.

Kasa przezorności i pomocy dla urzędników Towarzystwa, której fundusze powstają z 6% wniosków samych urzędników i takiejże samej dopłaty z Towarzystwa, posiada już własnego funduszu rs. 35,847 kopiejek 46, ma zatem zapewniony dalszy prawidłowy rozwój.

Ogólny czysty zysk, osiągnięty z operacyj Towarzystwa w roku sprawozdawczym wynosi rs. 93,422 kop. 93½. Po potrąceniu z niego przedewszystkiem podatku 3% na rzecz skarbu, dalej 10%, jakie ustawa każe wcielać do funduszu zapasowego i doliczeniu do pozostałej reszty części zysku z roku 1884-go, otrzymujemy sumę rs. 89,205 kop. 31½, jako sumę do podziału między członków przypadającą, a stanowiącą 7¾% od wniosków 10% na kapitał obrotowy wpłaconych.

Zważywszy na trudności, z jakiemi dziś walczy rolnictwo i przemysł i przypuszczalne zwiększenie się niewypłacalności, rada, powodując się względami przezorności, poleciła odpisanie na straty sumy około 45,000 rs., aczkolwiek ma nadzieję, że straty rzeczywiste cyfry tej niedosięgną. Z tego jednak powodu zmniejszyła się suma czystego zysku a ztąd i zarząd oraz urzędnicy utracili prawo do udziału w superdywidendzie. Uwzględniając wszelako gorliwą pracę urzędników, rada uchwaliła, aby wzorem lat poprzednich wyznaczoną została na gratyfikacje dla nich suma rs. 2,689 kop. 72½.

Prócz tego rada stawia wniosek, aby ogólne zebranie, tak jak i w latach poprzednich, wyznaczyło zapomogę tutejszemu Towarzystwu dobroczynności w kwocie rs. 250.

W końcu rada proponuje pozostawienie sumy rs. 5,000 i przeniesienie jej do zysków roku 1866-go.

Tym sposobem, jako dywidenda dla członków za rok 1885-ty, pozostanie suma rs. 81,265 kop. 59, czyli w stosunku 7% od wniesionych 10% na kapitał obrotowy. Wypłata dywidendy ma się rozpocząć z dniem 15-ym kwietnia.

Nareszcie rada stawia wniosek, aby ogólne zebranie zatwierdziło płace dla członków rady, zarządu, komitetu wyborczego i delegacji rewizyjnej na rok 1886-ty w tym samym stosunku, w jakim wyznaczone były w roku zeszłym.

Zebranie ogólne ma nadto dokonać wyboru dwóch członków rady, jednego członka zarządu, trzech członków delegacji rewizyjnej i tyluż ich zastępców.

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ Układy między magistratem a właścicielami domów, które mają być rozebrane celem przedłużenia ulicy Miodowej, są na zupełnie dobrej drodze. Właściciele skutkiem przełożenia p. prezydenta miasta poczynili możliwe ustępstwa, które magistrat zaakceptował i przedstawi do zatwierdzenia władzy wyższej. Jedyna trudność zajść jeszcze może pod względem wynalezienia źródeł na pokrycie tego wydatku.

═ **Z teatru i muzyki.**

* Ze Lwowa donoszą nam, iż przedstawiona w

---

43)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Kiedy przyjechali pod bramę fortecy, zaczęli strzelać z pistoletów, jako to u nich jest zwyczaj, kiedy z jeńcami wracają, zaczem bramę im otworzono; chmury turków przeciwko nim wybiegły i prowadziły ich z hałasem i krzykiem przed pałac biskupi, gdzie mieszkał basza.

Basza ówczesny był to człek bardzo już stary, (który też umarł potem w kilka miesięcy), chudy jak trzaska, a z białą brodą do pasa. Siedział właśnie w wielkiej sali, którą przed tureckim najazdem nazywano tronową, ale w której teraz prawie żadnych sprzętów nie było, tylko niskie sofy dokoła, a około nich na ziemi porozścielane dywany.

Pomiędzy dwoma dużemi oknami stała także taka sofa w dwóch kondygnacjach, a nad nią na ścianie, na czerwonym dywanie z zielonemi frędzlami, wisiały szabla drogiemi kamieniami błyszcząca i ogon koński na czerwono ufarbowany.

Tam siedział basza z założonemi pod sobą nogami, palił lulkę z długiego cybucha i kawę popijał. Przed niego przyprowadzono Rafała. Z nim przyszedł ów Aga, co go wziął jeńcem, oddał baszy torbę skórzaną, którą Rafałowi odebrał i zdawał mu relację ze swojej wycieczki. Basza go słuchał, nie przerywając, a potem dał mu znak, aby poszedł.

Rafał został sam z baszą i z jednym tłumaczem, tylko w dalekim kącie stało kilkunastu turków, podobno pokojowych, z założonemi na brzuchach rękami. Rafał ledwie mógł ustać na nogach, bo miał zgniecione lewe kolano, ale starał się nie dać znać tego po sobie.

Basza, spojrzawszy raz jeszcze na niego, spytał go, mówiąc z wielką powagą i bardzo powoli:

— Kto jesteś i jak się nazywasz?

Tłumacz, bezwątpienia polski renegat, zaraz mu to pytanie wyłożył po polsku, ale Rafał ani spojrzał na niego, baszy zaś odpowiedział po turecku, nawet dość płynnie, tak, że basza dał znak tłumaczowi, że go nie potrzebuje, zaś przedewszystkiem rzekł do Rafała:

— Musiałeś być długo u nas w niewoli, kiedyś się tak dobrze po turecku nauczył?

Rafał zaś na to:

— Nauczyłem się waszego języka z ciekawości a u was nigdy nie byłem w niewoli, dopiero teraz mnie spotkało takie nieszczęście.

Potem rzekł basza:

— A jakie-to listy wieziesz w tej torbie?

Na co Rafał:

— Przeczytasz je jutro, to się dowiesz. Jam ich nie czytał.

Więc basza znowu:

— A dlaczego mi ludzi pobiłeś? Powiadał mi Aga, że ma kilkunastu rannych, a kilku zabitych.

Na to zaś Rafał:

— Gdyby ciebie, jadącego spokojnie, moi ludzie napadli, tobyś także się bronił. A potem, nad tymi kilkunastoma, com ci ich poturbował, niemasz co płakać; nabiliśmy ich wam daleko więcej pod Parkanami, raczejby nad tamtymi zapłakać.

Więc basza pomyślał chwilę a potem rzekł:

— Dobrze powiadasz.

Potem znów myślał, aż wreszcie rzekł:

— Ci baszowie, co pogubili tych ludzi, wszyscy to gardłem zapłacą. A teraz już i Kara - Mustafa miłosierdzia nie znajdzie, chociaż jest szwagrem sultana.

Na to zaś Rafał:

— Nic mnie tam do tego, ale tak mi się widzi, że niebardzo to mądrze ścinać łby takim jenerałom, co bitwę przegrają, bo bitwę przegrać i największemu hetmanowi się zdarzy. Jenerał, co dzisiaj przegrał, jutro się może odegrać, ale którego zetną, ten pewnie się już nie odegra.

Basza słuchał pilnie Rafała i kiwał głową; widać że i on także tego nie chwalił, żeby baszów ścinano za bitwy przegrane; jakoż pomyśliwszy nad tem cokolwiek, spytał Rafała: czemu tak przestępuje z nogi na nogę.

Rafał powiedział. A wtedy basza kazał mu usiąść na niższym stopniu sofy i podać mu lulkę i kawę. Zaczem wyczekawszy, aż się napije i trochę pokurzy, rzekł:

— A dlaczego-to wasz król poszedł niemcom na pomoc, kiedy miał z nami traktaty? Gdyby się był namówił z sułtanem, to mybyśmy byli zawarli z nim pokój na wieki.

A Rafał na to:

— A wtedy bylibyście zalali całe Niemcy, aż po morze północne; wzięlibyście pod swoją łapę tak wiele potężnych krajów, ów wieczny pokójbyście złamali i Polskę przecież zabrali. Tak król polski, choćby i

teatrze tamtejszym wczoraj nowa komedja Mieczysława Szmitta i Wojdałowicza „Diadzio filut”, miała duże powodzenie.

Autorów wywoływano.

Pierwszy z nich jest synem znanego zaszczytnie historyka, ś. p. Henryka Szmitta, drugi artystą dramatycznym.

— W teatrze.

Bawiący obecnie w Warszawie słynny prestidigitator, p. Aleksander Herman, zamierza wystąpić kilka razy przed tutejszą publicznością.

Z trzech tych przedstawień, mających się odbyć w teatrze Wielkim, pierwsze przypadnie w przyszły poniedziałek, tj. d. 22-go b. m.

— Ze sztuki.

* Pomimo niepomyślnej pogody w dniu wczorajszym, sala wystawy Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, mieszcząca „Chrystusa przed Piłatem“ była nieustannie zapełniona doborową publicznością.

Dzięki urządzeniu osobnego wyjścia natłoku nie było.

— Delegacja do spraw młynarstwa.

Wczoraj obrady delegacji ciągnęły się w dalszym ciągu i wreszcie zostały ukończone.

Rozpoczęta dnia poprzedniego sprawa cła od mąki zagranicznej — i wczoraj stanowczo zdecydowaną nie została.

Nie wielkie ilości mąki tej i uznanie za pilniejsze uregulowanie wewnętrznego handlu mąką, skłoniło odroczenie kwestji tej do późniejszej chwili.

Tejże samej decyzji choć po ponownej dyskusji, uległ projekt podniesienia cła od kaszy i innych produktów młynarstwa.

Co do cła od worków, postanowiono prosić zarząd, aby odniósł się do właściwych władz, celem uwolnienia od cła worków z kraju z towarem wysłanych i pusto powracających.

Postanowiono też starać się o uwolnienie od cła gazy jedwabnej na pytle sprowadzanej ze Szwajcarji i z Francji, co tem łatwiejszem się wydaje, iż jedwab nie jest w kraju produkowanym, a gaza na pytle jest artykułem charakterystycznym, łatwo od innych wyrobów jedwabnych odróżnić się dającym.

Opracowanie kwestyj taryf przewozowych mąki polecono połączyć z pracami podkomisji, pracującej nad kwestjami taryf przewozowych zboża, przez dołączenie do niej jednego delegata.

Kredyt hypoteczny dla młynarzy uznano za bardzo pożyteczny i postanowiono prosić zarząd, aby odpowiednie starania poczynił w Banku Państwa, celem pozyskania długoterminowego i taniego kredytu tego rodzaju.

W końcu użalano się bardzo na wysokie opłaty ubezpieczeniowe i postanowiono przedstawić towarzystwom ubezpieczeń, iż warunki istnienia i budowy młynów zmieniły się bardzo i że młyny ulepszonej konstrukcji, jako mniej niebezpieczeństwa przedstawiające, na uwzględnienie zasługują.

Wreszcie wspomniano o potrzebie i użyteczności wydawnictwa poradnika młynarskiego.

Praca ta jest już dokonaną.

Do ocenienia jej i wynalezienia środków wydania, wydelegowano osobną komisję.

Następne zebranie na miesiąc czerwiec oznaczono.

— Spółka owocarska.

W dniu wczorajszym, o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego odbyły się narady uczestników zawiązać się mającej spółki dla handlu owocami.

W naradach przyjmowało udział 26 uczestników, przyczem przedstawiony projekt ustawy przyjęto.

Bliższe szczegóły dla braka miejsca odkładamy do następnego numeru.

— Handel ze wschodem.

Z dwóch parowców towarzystwa żeglugi i handlu, o których przygotowywaniu się w porcie odeskim do podróży do Władywostoka i Nikołajewska nad Amurem, to jest na wschodni kraniec Azji, donosiliśmy, jeden „Caryca” odpłynął w tych dniach, zabierając pełen ładunek towarów z Cesarstwa i Królestwa.

Drugi „Car” odpływa w końcu miesiąca.

Ostatni termin przyjmowania transportów na ten statek w bezpośredniej komunikacji, upływa z dniem dzisiejszym.

— Kradzieże.

Tragarz Józef Wysocki przywłaszczył sobie daną mu przez Joska Teitelbauma do opakowania skrzynię drewnianą z ramami, wartości 70 rs. — Izraelowi Szwarcmanowi, zamieszkałemu na Nalewkach pod nr. 49, skradziono z biurka pugilares z 60 rs.

— Samobójstwo.

Kupiec M. L., zamieszkały przy ul. Zielnej pod nr 7a, pozbawił się w dniu wczorajszym życia przez powieszenie się w swojem mieszkaniu.

Przyczyna samobójstwa dotychczas niewiadoma.

Z sądów.

Prejudykat.

W sprawie o odszkodowanie za skradzione przez woźnego lombardu przy ulicy Wareckiej kosztowności, o której pisaliśmy w zeszłym tygodniu, sąd handlowy wydał wyrok, oddalający pretensję pana T. W ten sposób lombard obowiązany będzie zwrócić panu T. wynagrodzenie w sumie rs. 2,000, to jest w stosunku otrzymanej przez niego pożyczki na zastaw kosztowności, które, podług obliczenia pana T., stanowiły wartość 6,459 rs. *E. W.*

Z zamieci śnieżnej.

W nocy z poniedziałku na wtorek i przez cały dzień wczorajszy na bardzo znacznej przestrzeni kraju naszego panowała niezwykła w tej porze roku zamieć śnieżna, połączona z mroźnym i silnym wiatrem.

Skutkiem tej zawiei nastąpiło zatamowanie komunikacji kolejowej na wszystkich prawie linjach dróg żelaznych w Królestwie.

W ciągu spóźnionej, ale za to długotrwałej zimy tegorocznej, zamiecie śnieżne nie należały do osobliwości, ani razu jednak jeszcze zaspy śniegowe nie zwaliły się na tak obszerną przestrzeń i nie stały taką przeszkodą w prawidłowym biegu pociągów.

Otrzymane z różnych linji kolejowych doniesienia zestawiamy tutaj i podajemy w miarę, jak nadchodziły.

*

Na kolei terespolskiej w dniu wczorajszym bieg pociągów został wstrzymanym.

Ani jeden pociąg pasażerski ani towarowy nie przybył do Pragi ani do Brześcia; wszystkie pociągi zatrzymały się na linji i to pomiędzy stacjami.

Pasażerowie znajdują się w bardzo nieprzyjemnem położeniu, nic bowiem nie mogą dostać gorącego do jedzenia, ani też ogrzać się.

Linja jest energicznie oczyszczana przez robotników.

Między innemi, jak otrzymaliśmy wiadomość, pociąg wyprawiony z Brześcia o godzinie 10-ej m. 30 w nocy, doszedł z wielką trudnością do przystanku Dziewulce, położonego pomiędzy stacjami Łuków i Sielce, gdzie wkopał się w takie zaspy, że dalej ruszyć nie mógł.

Pasażerowie nie mogli znaleźć schronienia ani posiłku, gdyż w Dziewulcach jest zaledwie jeden dom dla służby kolejowej, a więcej nie ma żadnego innego.

Zatelegrafowano do Łukowa i Siedlec o ludzi do odkopywania i żywność; z obu tych stacyj nadesłano na razie co było można na furmankach i energicznie wzięto się do roboty, ale pociąg mający nadejść do Pragi o godzinie 8-ej min. 15 rano stać musiał wczoraj do wieczora.

*

Z kolei wiedeńskiej i bydgoskiej nie lepsze otrzymujemy wiadomości.

Pociąg kurjerski, przychodzący do Warszawy od Granicy o godzinie 6-ej rano, zaledwie przebić się zdołał około godziny 12-ej w południe.

Dwa pociągi miejscowe, jeden z Piotrkowa, drugi z Kutna, przechodząc z konieczności niewłaściwemi torami, przyszły do Warszawy spóźnione o cztery godziny.

Pomiędzy Płyćwią i Rogowem, pociąg towarowy został tak zasypany w drodze, że wyglądał jak jedna zaspa śnieżna, a wysłany od strony Piotrkowa parochód pomocniczy, nie zdążywszy dojechać do miejsca, gdzie stał zasypany pociąg, stanął również na linji zasypany śniegiem.

Pod stacją Rogów, pociąg osobowy idący do Warszawy, z powodu śniegu i mrozu nie mógł iść dalej, i dopiero cały zastęp robotników, rekrutowanych z włościan, łopatami odkopał pociąg, który z niemałym trudem ruszył dalej.

Pociąg osobowy z Aleksandrowa, wyprawiony

---

nie z miłości ku swojej wierze, musiał się wam sprzeciwić pod Wiedniem w obronie własnego kraju.

A wtedy basza jeszcze lepiej mu się przypatrzył i rzekł:

— Musisz ty być czemś więcej u twego króla, niż towarzyszem w chorągwi, kiedy tak mądrze powiadasz?

Tedy Rafał się spostrzegł, że postąpiłby bardzo nieroztropnie, gdyby dał baszy dobre rozumienie o sobie, bo wtedy zapewne większego będzie wymagać okupu, więc zaraz rzekł:

— Przysięgam tobie na mego Boga, że jestem tylko prostym towarzyszem i niemam żadnej rangi, ani w wojsku, ani u króla.

— Przeczytam ja jutro te ekspedycje, które przez ciebie posłano—rzekł basza—a z nich wyrozumiem, ile ty ważysz u króla. Potem zaś wedle tego okup za ciebie oznaczę.

I z tem go odprawił.

Zaczem Rafała odprowadzono do jego ludzi, których pomieszczono w jednej kamienicy na dole, gdzie też były wozownie i stajnie w dziedzińcu. Koni jeszcze im nie zabrano, ale ich samych turcy już zrabowali, wypatroszywszy im z kieszeń i pasów wszystkie pieniądze i jakiekolwiek klejnoty, które mieli przy sobie.

Kozacy już byli zakuci w dyby, tylko Gejza się jakoś szczęśliwie od kajdan wyprosił, składając się tem, że jest ranny, jakoż i w rzeczy miał już szeroki plaster przylepiony na twarzy. Bardzo to zasmuciło Rafała, ale węgier był dobrej myśli, owszem zaprowadziwszy go do kąta, powiedział mu w sekrecie, że mu zostało kilkadziesiąt dukatów, które już dawniej zaszył był w buty swoje i Rafałowe. Kozacy, także nie nowicjusze w takich okazjach, mieli pieniądki srebrne i złote pozaszywane w czapkach i butach. Znaleźli w tem tę pociechę, że choć przynajmniej z głodu nie umrą, bo w niewoli tureckiej i o to nie trudno; ale licha to była pociecha w tak wielkiem nieszczęściu.

Rafał był tak smutny, że i słowa nie mógł przemówić. O jego tęsknocie za Krzysią niema co i wspominać. Owocześni żołnierze, zwłaszcza też młodzi, byli tak samo przystępni miłości, jak wszyscy ludzie, ale miłość dla sprawy publicznej i honor wojskowy szły u nich przed wszystkiem.

Rafał się wstydził przed samym sobą, że ekspedycję królewską zatracił a jeszcze i sam popadł w niewolę. Kto wie, co tam było w tej ekspedycji? Może jakie sekretne *status*, które turcy na zgubę króla obrócą? Może się z tego jaka zdrada wywiąże, może Rzeczpospolita na tem szkodę poniesie—a do tej zdrady i do tej szkody jego nazwisko zostanie przywiązane na wieki? Niedość, że już brat jego tak haniebnie pokrewił, potrzebaż jeszcze, żeby i on popadł w takie nieszczęście, które może wieczną plamę zostawić na jego rodzie. Rafał przez całą noc oka nie zmrużył, rozpaczając jak potępieniec nad swoją dolą.

Ale na to nie było ratunku. Jedyną rzeczą, która jeszcze choć w pewnej mierze zależała od niego, było jaknajprędsze wydobycie się z tej niewoli. Czekał zatem z niecierpliwością, jakiego basza zań zażąda okupu.

Jednakże basza dopiero nazajutrz wieczorem kazał go przywołać do siebie. Przyjął go grzecznie, kazał mu usiąść i tak przemówił do niego:

— Przeczytałem już wszystkie listy, które wiozłeś od króla. Ty jesteś dworzaninem królewskim, masz wielkie łaski u króla i posiadasz znaczne majątki w twojej ojczyźnie; król ciebie gorąco zaleca królowej i prosi, aby ciebie długo nie trzymała u siebie, bo jesteś po słowie i masz się żenić; zważywszy to wszystko, oszacowałem ciebie na dziesięć tysięcy dukatów. Napisz zatem list do króla, aby mi przysłał tę cenę i poszlij z nim jednego z twoich kozaków, a ja jego każę odprowadzić do niemieckiego obozu, skąd już się sam dostanie do króla.

Rafał sam nie wiedział na razie, czy ma się cieszyć tą rezolucją, czy smucić. Dziesięć tysięcy dukatów to summa ogromna. Gdyby całe Balogrodzkie państwo sprzedał, toby zań tyle nie dostał.

Za wolność mógłby nareszcie swe państwo poświęcić. Z baszą możnaby się jeszcze i potargować, tak żeby państwo to wystarczyło. Miał jeszcze wioskę niedaleko Krakowa, co się zwała Niecieczą, tamby się z głodu nie umarł. A zresztą młody jest, mógłby się fortuny dorobić. Ale pisać do króla, aby mu tak wielkiej sumy pożyczył, kiedy on jemu taką szkodę wyrządził, to mu się jakoś nie zdało.

Odpowiedział więc baszy, że źle czytał listy królewskie, że sam niema tak znacznego majątku, że król nie dałby za niego i tysiąc talarów, wszelako prosi go o dni kilka namysłu, poczem da mu odpowiedź. Co basza dobrze przyjął, kiwając głową po kilka razy, bo u turków zawsze ten zasługuje na respekt, kto się nad każdą rzeczą namyśla.

Tak czas zeszedł do piątku—a w piątek wieczór przyjechał ów turek z poselstwem z polskiego obozu, że król ofiaruje trzydziestu więźniów tureckich za Rafała i co tam dalej. Ale basza jak powiadano, tylko zgniewał się na to i odpowiedział: że jemu pieniędzy potrzeba a nie więźniów tureckich, o których nie dba. Toż samo w sobotę Rafałowi powtórzył.

Rafał zaś znowu prosił o czas do namysłu.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

został znacznie później, a pociąg kurjerski, który przybył także znacznie spóźniony, musiał stanąć na linji pomiędzy Łowiczem i Skierniewicami.

Niemałej mitręgi również doznały pociągi wyprawione z Warszawy.

*

O zaspach i opóźnieniach na kolei petersburskiej podaliśmy otrzymane szczegóły już we wczorajszym numerze wieczornym.

*

Z kolei nadwiślańskiej nie otrzymaliśmy do chwili oddania numeru pod prasę szczegółowych wiadomości.

I tu jednakże zamieć śnieżna zrobiła swoje, komunikacja uległa znacznym opóźnieniom, a jak donosi otrzymany wieczorem telegram z Mławy, wysyłkę pociągów wstrzymano.

*

Ażeby mieć wyobrażenie o wczorajszej niepamiętnej w miesiącu marcu zadymce śnieżej, dosyć nadmienić, że niektóre parochody przybyłe z linji, przedstawiały niekształtne bryły lodu, a na tak małej przestrzeni, jak od Warszawy do Pruszkowa, ułożył się na długości siedmiu wiorst wał śnieżny, który przy pomocy setek robotników nie mógł być zniesionym, gdyż w jednem miejscu odgarnięty śnieg prawie nieustannie na nowo przybywał, zasypując tor drogi.

Zaledwie przy nadzwyczajnych wysiłkach zdołano jedną parę relsów uporządkować.

*

Poczty wieczorne zagraniczne i krajowe naturalnie wcale nie przyszły.

Podług ostatnich telegraficznych raportów służby drogowej, wczoraj wieczorem zadymka wzmagała się, grożąc zupełnem wstrzymaniem komunikacji.

W mieście zamieć, jakkolwiek dokuczliwa, nie przybrała większych rozmiarów i o tem co się działo na całym prawie obszarze kraju nie mogła dać dokładnego wyobrażenia.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Antoni **Funkenstein,** rzeczywisty radca stanu, przeżywszy lat 56, w dniu 16-ym marca 1886-go r. przeniósł się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi dnia 19-go b. m., to jest w piątek, o godzinie **4-ej** po południu, z mieszkania przy ulicy Włodzimierskiej, nr. 11. Nabożeństwo żałobne nastąpi we wtorek d. 23-go b. m., o godzinie **11-ej** zrana, w górnym kościele św. Krzyża, na które pozostała wdowa wraz z córką zapraszają. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.—1061

† W dniu 13-ym marca r. b., opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności ś. p. Cecylja-Katarzyna z Myślińskich **Brudzińska,** małżonka Feliksa Brudzińskiego, właściciela majątku ziemskiego Olszanka, w powiecie pułtuskim, osierocając męża i 5-ro drobnych dzieci. Nie mogąc przyjąć udziału w pogrzebie, mającym się odbyć 18-go b. m., a chcąc ulżyć sobie w tym smutku, jakim przejęci zostaliśmy na wieść o skonie tej ze wszechmiar zacnej żony i matki, śpieszymy zawiadomić o tem wszystkich znajomych, z prośbą o westchnienie za spokój Jej duszy. —1065—

— B. p. Maksymiljan **Luxenburg,** kupiec, lat 30 liczący, zmarł w nocy z d. 15-go na 16-ty b. m. Wyprowadzenie zwłok nastąpi d. 17-go b. m., z domu nr. 7a, przy ulicy Zielnej, o godzinie **2-ej** po południu, na które pozostała w smutku wdowa i dziecko zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1068—

† Dnia 18-go marca r. b., to jest w czwartek, jako w wigilję imienin ś. p. Józefy **Ryx,** odprawioną zostanie wotywa w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie **10 i pół** zrana, na którą pozostałe dzieci krewnych i znajomych zapraszają. —1058—

† Dnia 18-go marca, t. j. w czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Krasińskiego,** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakow.-Przed., o godz. **8-ej** rano, na które pozostała żona zaprasza życzliwych. —329—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 16-go marca.— Depesze z Sofji donoszą, że książę Aleksander nie zrzecze się swego protestu i gotów jest odwołać Canowa z Konstantynopola. Natomiast wiadomości z Londynu zapewniają, że książę ulegnie woli mocarstw i zgodzi się na umowę w formie przez nich proponowanej.

Wiedeń 16-go marca. — Nominacja następcy ministra handlu, barona Pino, nie nastąpi przed Wielkanocą.

Berlin 16-go marca. — Komisja parlamentu niemieckiego, obradująca nad monopolem wódczanym, odrzuciła wszystkie wnioski zmierzające do podwyższenia podatku od napojów gorących. Komisja, której przekazano projekt rządowy o przedłużeniu ustaw wyjątkowych przeciw socjalistom na dalszych pięć lat, oświadczyła się przeciw przedłużeniu.

Paryż 16-go marca.—Większa część kopalni w Decazeville stoi w płomieniach.

Londyn 16-go marca. — Projekt Gladstone'a co do wykupna dóbr irlandzkich z pomocą państwa na rzecz dzierżawców miejscowych, wywołał silną opozycję w gabinecie, szczególnie ze względów finansowych.

Konstantynopol 16-go marca. — Sytuacja niezmieniona. Książę Aleksander, mimo usilnych przedstawień ze strony mocarstw, wzbrania się zgodzić na czasowe tylko zamianowanie go gubernatorem jeneralnym Wschodniej Rumelji.

Sofja 16-go marca.— Rząd traktuje z konsorcjum rosyjskiem o budowę kolei żelaznej z Szumli do Jamboli.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 16-go marca. — *Politische Correspondenz* zapisuje pogłoskę, iż minister bułgarski, bawiący w Konstantynopolu, Canow, otrzymał instrukcję z Sofji, aby upierał się stanowczo przy zasadzie mianowania księcia Aleksandra jeneralnym gubernatorem Wschodniej Rumelji na czas nieograniczony i opuścił Konstantynopol, gdyby ta zasada odrzuconą została.

Paryż 16-go marca. — Przy rozprawach nad interpelacją radykalisty Cachelina w sprawie stanowiska rządu wobec wypadków w Decazeville, izba większością 379-ciu przeciw 100 głosom przeszła do porządku dziennego, wyrażającego zaufanie dla gabinetu, oraz pewność, iż rząd będzie w stanie przedsięwziąść reformy, mające na celu zarówno poszanowanie dla praw państwa, jak i uwzględniające interesa robotników.

Paryż 16-go marca.—Depesza z Hanoi donosi, iż wczoraj rozpocząć się miały na nowo prace komisji francusko-chińskiej, zajętej wytknięciem granicy między Tonkinem i Chinami. Trudności, jakie powstały, dzięki gotowości rządu chińskiego do zgody, zostały usunięte. Z Tientsinu donoszą, iż Li Hung Chang odjeżdża jutro na miesiąc do Pekinu. Podobno porozumiał on się już z pełnomocnikiem francuskim w sprawie traktatu handlowego.

Londyn 16-go marca. — Ministrowie Chamberlain i Trevelyan nie mogli się zgodzić z Gladstonem na jego projekta w sprawie irlandzkiej i wskutek tego podali się do dymisji. Dotychczas jednak dymisja ich nie została przyjęta.

Sofja 16-go marca. — Urzędownie zaprzeczono tu doniesieniu *Ajencji Havasa*, jakoby książę Aleksander żądać miał zamianowania go gubernatorem Rumelji Wschodniej na nieograniczony przeciąg czasu.

Sofja 16-go marca. — Rząd tutejszy zaprzecza wiadomości zawartej w depeszy *Ajencji Havasa* z dnia wczorajszego (którą i my podaliśmy we wczorajszym wieczornym numerze *Kurjera; przyp. red.*), jakoby książę powrócił tylko do dawniejszego oświadczenia swego co do mianowania go gubernatorem jeneralnym Wschodniej Rumelji na czas nieograniczony. Rząd oświadcza, iż książę nie składał, ani nie zatwierdzał żadnych innych deklaracyj prócz tej, która mieści się w umowie zawartej przez Canowa w Konstantynopolu. Canow powraca do Sofji.

Belgrad 16 marca. — Wydano rozporządzenia mające na celu jak najszybszą redukcję armji do stopy pokojowej. Pułki wracają na swe dawniejsze stanowiska w zmniejszonym komplecie.

Petersburg 16-go marca. — Towarzystwu żeglugi parowej na Dnieprze dozwolono wypuścić obligacje na 300,000 rubli.

Telegramy handlowe.

Berlin 16-go marca (po południu).

Zwyżkowe usposobienie giełdy, jakie panowało wczoraj, ustąpić musiało dziś dążności przeciwnej. Giełda w wrażliwości swej znalazła znów w ustroju spraw politycznych pewne powody niepokoju. Wartości spekulacyjne niżej. Akcje kredytowe straciły 4 marki. Wartości bankowe nieco też słabiej, również i kolejowe. Renty obce również w dążności zniżkowej, wraz z niemi rosyjskie, które pewne straty poniosły. Niżej też ruble. Żyto w towarze gotowym o 25 fen. niżej, na dostawę zaś znacznie podniosło się w cenie.

Berlin 16-go marca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	204.90	Akcje kredytowe .	505.—
Weksle na Warszawę	204.10	Listy zast. ser. I-ej	63.95
Wek. na Peters. krótk.	203 90	Weksle na Lon. krótk.	20.40
Wek. na Peters. dług.	202.30	„ „ „ długot.	20.33
Bil. ban. ros. na dost.	204.75	Żyto z dost. na jesień	136.50
Wschodnia poż. II em.	64 —	Żyto na wiosnę	142 25

Petersburg 15-go marca.

Weksle na Londyn	$24^{1}/_{8}$ $^{3}/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . .	242
„ „ II-ej emisji . .	228
Półimperjały	8.12

Przewidywania jakie wczoraj na giełdzie warszawskiej się objawiły, sprawdziły się. Zamiast dalszej zwyżki kursu rubli, telegramy przynoszą zniżkę, która wynosi 35 fenigów w tranzakcjach kasowych i pół marki w końcomiesięcznych. Notowania wczorajsze warszawskie pomimo tych przewidywań, nie wyrównywają berlińskim. Spodziewać się więc należy rozpoczęcia czynności przy usposobieniu dla walut obcych mocnem, którego rozwój zależeć będzie od porannych wskazówek. Notowania z dnia poprzedniego były 205.25, 205,25, 509, 136.75, 140.

J. Wł.

Gdańsk 15-go marca.

Pszenica	cena najwyższa krajowa	7 05
„	„ regulacyjna bieżąca	$6.62^{1}/_{2}$
„	„ na dostawę wiosenną	6.70
Żyto	cena najwyższa za polskie bez dowozu . .	4.60
„	„ regulacyjna	4.55
„	„ na dostawę wiosenną	4.60
Jęczmień	browarny	—.—
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 16-go marca 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 105—110, średnia 90—103, ordynaryjna 80—88.

Żyto: wyborowe 77—80, średnie 73—75, ordynaryjne 69—72.

Jęczmień: wyborowy 86—92, średni 78—84, ordynaryjny 72—76.

Owies: wyborowy 104—110, średni 95—102, ordynaryjny 85—92.

Gryka: 86—90. **Groch**: 96—120. 15—95 **Kasza** jaglana wyborowa 100—135, średnia 100—135, ordynaryjna 100—135.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 15-go marca 1886 r.

Dowozy z początkiem tygodnia nieco większe.

Pomimo to jednak usposobienie targu nie było bardzo mocne.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż 800 korcy, które bardzo chętnie kupowane były i płacone po cenach stosunkowo bardzo wysokich.

Za wyborową płacono 6.15, 6.30 i coraz wyżej 6.60, 6.67 i pół, 6.75 aż do 6.90. Cen również wysokich dawno nie notowaliśmy, a chociaż warunek dostawy na wiatraki jest przy obecnym stanie dróg trudny, niemniej jednak zwrot to dla posiadaczy bardzo korzystny.

Biała 5.70, pstra 5.40 i 5.55.

Żyta 600 korcy.

Zbyt bardzo łatwy—chęć kupna dobra. Ceny wysokie.

Płacono wyborowe 4.70, 4.80, 4.90, dobre średnie 4.50 do 4.65.

Owsa zaledwie 150 korcy.

Ceny wysokie 3.30, 3.50 do 3.75, stosownie do gatunku.

Siana i słomy bardzo mało.

Z dnia 16-go marca 1886-go r.

Wczorajsze, tak mocne usposobienie targu zbożowego, zdawało się chwilowem, widzimy jednak, iż przetrwało ono i utrzymało się i dzisiaj w całej swej sile.

Za bezpośrednią przyczynę podaje się zimę i jej skraj, czyli odwilż, a więc złe i nadzwyczaj uciążliwe dla transportów drogi, niemniej jednak jest to chwila, która długą być może i potrwać parę, a nawet kilka tygodni.

Dowozy zatem małe.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż 500 korcy i za ziarno nawet nie zupełnie wyborowe, 6.70, 6.75, 6.80 i 6.85 płacono.

Biała osiągała 5.70; pstra 5.55.

Żyta tylko 400 korcy było do kupienia. Usposobienie bardzo mocne, ruch bardzo ożywiony.

Płacono za wyborowe 4.65, 4.80, 4.90 i aż do 4.95.

Średnie 4.55 do 4.60. Ceny to bardzo wysokie i jest nadzieja że się utrzymać zdołają.

Jęczmienia ani grochu na targu nie było wcale.

Owsa również dowozy małe, zaledwie 120 korcy wynosiły.

Płacono 3.40, 3.50, 3.60 do 3.75, wedle jakości ziarna.

Siana także mało z powodu złych dróg. Nikt się nie spodziewał dowozu, więc i pokup był bardzo słaby. Płacono jednak ceny bardzo wysokie: 40, 50 do 60 k. za pud.

Słoma 30 do 33 kop.

Małe partyjki koniczyny czerwonej wystawiono na sprzedaż; kupioną została po 41 rs.

J. Wł.

Zaproszenie do przedpłaty na „Tygodnik Ilustrowany"

najstarsze w kraju pismo obrazowe, liczące lat 27 istnienia wraz z dodatkiem nadzwyczajnym, bezpłatnym, zawierającym wybór pism Jana Zacharjasiewicza.

Prenumerata na Tygodnik od dnia 1-go stycznia r. b. jeszcze się przyjmuje.

Tygodnik ilustrowany wychodzić będzie w następnym kwartale r. b. pod dotychczasowemi warunkami i w tych samych rozszerzonych rozmiarach.

Niespodziane powodzenie, jakie uwieńczyło działalność naszą w ciągu pierwszego kwartału r. b. zobowiązuje podpisanych wydawców, jak i redakcję do dalszej, również gorliwej pracy około rozwoju pisma, tak w części jego literackiej, jak i artystycznej.

Z łaskawą pomocą pióra w ciągu tego czasu ofiarowali się tacy autorowie, jak ***J. I. Kraszewski, dr A. Małecki, Bolesław Prus, Jordan,*** dalej ***W. Korotyński, F. K., Edward Lubowski, dr H. Łuczkiewicz, M. Gawalewicz, A. Zaleski, Br. Zawadzki*** i inni.

W dziale ilustracyjnym pomieściliśmy pomiędzy innemi prace: ***H. Siemiradzkiego, J. Kossaka, S. Stachiewicza, A. Kozakiewicza, W. Szernera, F. Brzozowskiego, F. Kostrzewskiego, Ks. Pilattiego i J. Konopackiego,*** oraz obcych pierwszorzędnych artystów, że wymienimy tylko: ***Kaulbacha, Munkaczego, Makarta, Pilotiego, Benczura, Alvareza*** i ***Leightona.***

Mieliśmy też nieustannie na względzie chwilę bieżącą i jej przejawy. Pośpiech, z jakim ***Tygodnik*** starał się podać: szkice z wojny serbsko-bułgarskiej, lutowe sceny londyńskie, uroczystość otwarcia teatru lubelskiego, projekta na pomnik Mickiewicza, portrety deputowanych polskich w parlamencie niemieckim, oraz głównych przywódców politycznych Niemiec, Anglji i Francji, zyskał nam poklask całej prasy. Liczne też listy sz. czytelników przekonywają, jakośmielamy się mniemać, iż w szerokich ich kołach usiłowania nasze znalazły uznanie.

W nadchodzącym kwartale pomieści ***Tygodnik*** obszerniejsze prace: ***K. Jarochowskiego, dra P. Chmielowskiego, dra Antoniego J., dra B. Dybowskiego, E. Orzeszkowej, Sewera*** — oraz dalszy ciąg dwutomowej historycznej powieści ***J. K. Kraszewskiego*** „Męczennica na tronie", z działu zaś powieści tłumaczonych (w dodatku) rozgłośny utwór ***Jokaja*** „Poruszymy z posad ziemię", (cz. II, III i IV) w przekładzie A. Callierowej.

Wszyscy też prenumeratorowie ***Tygodnika ilustrowanego,*** otrzymają jako nadzwyczajny, bezpłatny dodatek, dalszy ciąg pism ***Jana Zacharjasiewicza*** z epoki najświetniejszej jego działalności („Święty Jur", „Na kresach", „Królewskie krzesło" i t. d.)

Tu jeszcze nadmienić musimy, iż wyczerpany wskutek nagłego przyrostu prenumeratorów ***nakład pierwszych numerów,*** to jest od 157-go do 163-go ***powtórnie zarządzony został*** i że ***brakujące numera*** w ciągu miesiąca kwietnia przybyłym i nowo przybywającym prenumeratorom ***rozesłane będą.***

WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie . . . . rocznie rs. 8, półrocznie 4, kwartalnie 2, miesięcznie kop. 77½
W Cesarstwie i na prowincji „ „ 12, „ 6, „ 3.

Wszyscy dawni przedplaciciele Tygodnika Powszechnego, którzy w ciągu roku 1886-go będą prenumerować ***Tygodnik ilustrowany,*** otrzymają za dopłatą ***jednego rubla*** dwa pozostałe tomy rozpoczętej w ***Tygodniku powszechnym*** powieści Leonarda Sowińskiego p. t. ***„Na rozstajnych drogach".***

Prenumeratę przyjmują księgarnie: ***Gebethnera i Wolffa, M. Orgelbranda,*** oraz wszystkie miejscowe, na prowincji i za granicą.

Prospekty i numera okazowe na żądanie przesyłają się bezpłatnie.

Gebethner i Wolff.

(320)

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia 2-ej klasy 146-ej Loterji klasycznej

dnia 16-go marca 1886 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
864	**150**	12102	**150**	18076	**600**
1460	**1,000**	12529	**150**	20360	**150**
4340	**150**	12638	**400**	23041	**150**
6213	**4,000**	15845	**400**		
10230	**1,500**	17689	**150**		

Po Rs. 60 wygrały NN-ra:

457	3047	4504	10842	14116	16871	20[illegible]88
930	3224	6595	10916	15410	17016	22489
1077	3959	8001	11706	15554	19132	23316
1291	4185	8750	12188	15964	19956	23325
2282	4349	10045	13718	16601	20582	

Po Rs. 45 wygrały NN-ra:

4	1889	3829	5949	8466	10676	13014	15783	18468	20557	22550
18	1912	78	80	84	78	67	15934	18507	20705	22737
33	16	87	6024	91	10720	76	52	18623	20818	22810
45	18	97	6103	8503	86	13122	78	78	72	19
54	38	3914	99	21	10804	47	16007	90	76	44
66	2039	43	6307	28	10	13236	8	18737	77	22912
125	47	44	71	54	10905	13303	87	97	78	35
44	79	4083	6459	96	22	20	98	18800	93	60
48	2144	4132	70	8635	45	13417	16122	44	20946	93
217	50	97	90	49	80	77	37	57	21010	23019
39	85	4228	6526	8793	84	1352[illegible]	76	18915	67	34
337	2211	39	6652	8827	11054	13622	16201	32	21147	59
38	20	45	59	48	65	13774	10	19002	73	72
53	66	4316	87	50	11123	13802	12	19	99	75
432	98	23	6708	8950	30	16	16313	76	21221	23112
509	2352	44	6813	85	78	75	34	19181	40	39
19	56	68	79	9035	11222	13904	55	19200	21301	13201
46	2607	99	6932	9154	59	97	16441	5	43	38
53	2700	4401	35	83	11346	14013	68	58	78	23338
64	25	65	41	94	84	25	70	85	21434	66
93	43	67	7061	9286	11406	14134	16596	19353	21518	23419
644	48	97	62	9303	75	35	16826	59	49	36
70	69	4516	7154	5	82	42	16940	19486	72	80
71	69	36	57	7	11577	67	73	19558	21606	
89	2818	4714	7269	55	11720	14376	87	59	11	
723	82	18	98	9423	30	14404	88	19684	58	
62	2903	4835	7306	38	11826	60	91	19708	61	
79	14	96	48	98	28	76	17018	52	65	
848	34	4915	72	9517	11941	85	19	19859	21774	
96	3051	43	81	28	57	14531	37	19902	86	
920	73	59	89	9606	89	14615	44	16	21804	
86	3123	5010	7445	9795	12009	99	63	20010	54	
91	35	14	52	9821	10	14713	65	42	58	
1003	60	29	81	62	30	14822	17115	61	85	
14	82	5194	7529	9935	52	34	81	20102	91	
65	95	5225	65	10015	84	35	17241	46	21917	
1123	3[illegible]01	27	80	72	12130	42	17334	81	95	
81	13	75	84	87	39	52	35	92	22008	
84	32	87	7633	10175	90	15007	50	20204	22	
1218	64	5316	69	87	12248	21	17445	45	41	
1308	3390	5401	93	10248	77	15172	51	96	84	
49	3470	49	7849	10345	12361	86	17501	20335	22216	
60	3505	5557	65	58	12519	91	17617	57	44	
1405	22	5663	85	10417	87	15245	46	59	61	
43	46	65	7946	77	95	50	17880	88	69	
1522	3621	5735	81	10501	12704	74	17987	20409	80	
51	78	77	8052	12	56	97	18125	18	22365	
1625	80	92	71	24	92	15336	18317	42	97	
78	3705	95	8171	85	12819	51	37	98	22463	
1704	8	98	8339	86	30	65	18403	99	78	
1814	30	5849	8407	10600	12960	15601	9	20509	94	
28	47	87	18	23	63	15716	13	10	22535	
82	3811	5925	34	33	93	31	39	45	44	

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych:

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10 30 rano	8 18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Kurjerski 3 klasy	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Nadwislańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		
Pocztowy	3 30 po poł.	1 55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy	9 30 rano	8 21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po po



MEBLE skromne i ozdobne, tanio nabywać można w Magazynie Piechowskiego i S-ki, **PRZENIESIONYM** na Marszałkowską Nr 114 róg Złotej, w podwórzu. (6

CYGARA

Sumatra	cena za 100 sztuk rs.			2.
Casadores	„	„	„	4.
Bombasta	„	„	„	5.
Marie	„	„	„	6.
La Criolla	„	„	„	7.
Matanzas	„	„	„	8.
Passion	„	„	„	10.

Powyższe cygara wyrobione w ***specjalnej fabryce Cygar Emanuela Ehrenfried,*** z liścia Amerykańskiego pakowane po 10, 25, 50 i 100 sztuk polecają

WANDALIN i S-ka,
plac Teatralny nr 11, dom W-go Neprosa.
w Warszawie. (239

— ***Z licytacji*** w d. ***20-ym marca*** r. b. to jest ***w sobotę*** o godz. 3-ej po południu ***sprzedawać się będą w Sali Licytacyjnej*** Miodowa 12, różne ***wyroby galanteryjne.***

—***Maurycy Stiefson,*** fabrykant wyrobów szmuklerskich i właściciel Magazynu Nowości przy ulicy Wierzbowej nr 1, wyjechał za granicę. (1066)

Szpital Ewangelicki.

W ambulatorjum szpitala przychodzącym chorym udzielają porady codziennie od godziny 10½ do 11½.
W chorobach wewnętrznych:
Dr ***Mikołaj Brunner.***
Dr ***Aleksander Wolff.***
W chorobach chirurgicznych:
Dr ***Władysław Stankiewicz.***
W piątki zaś porady w chorobach moczo-płciowych

— Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów zamiejscowych dołącza się prospekt firmy M. Landy i S-ka ***o zaprawie nasiennej i mące dla inwentarza.*** (324)

W drukarni Kurjera warszawskiego.—Plac Teatralny nr 478c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 5 (17) Марта 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.